

Prof. dr hab. Aleksander Posern-Zieliński

członek PAN i PAU, profesor senior UAM

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Mgr Elżbiety Jodłowskiej pt. *"Ośrodek kultu Chrystusa Senor de la Soledad w Huaraz, w północnych Andach peruwiańskich. Antropologia synkretyzmu i tożsamości kulturowej"*,
Kraków 2020, ss. 539,

napisanej pod kierunkiem **dr hab. Marcina Brockiego** w Instytucie Etnologii i Antropologii
Kulturowej UJ,

wykonana na zlecenie Wydziału Filozoficznego UJ i jego Rady Dyscypliny- Nauki o Kulturze i
Religii.

Tytuł rozprawy precyzyjnie określa rdzeń treści tego studium, zarówno w sensie geograficznym, przedmiotowym, jak i w zakresie zapowiadanej perspektywy badawczej. Uważna lektura tej pracy, którą należy zakwalifikować do kategorii latynoamerykanistycznych badań, prowadzi jednak do wniosku, iż jej rzeczywisty obszar rozważań jest znacznie szerszy, aniżeli zapowiada to sam tytuł. Ten bowiem dość wyraziście zawęża obszar refleksji stwarzając wrażenie, że mamy do czynienia z dość wąskim, wręcz przyczynkarskim studium. Wnikliwa lektura dysertacji prowadzi jednak do konstatacji pozwalającej widzieć w tym dziele ważną rozprawę z zakresu kształtowania się i funkcjonowania ludowej religijności Peru.

Oczywiście, że badania mgr Elżbiety Jodłowskiej koncentrowały się na przedstawieniu ważnego ośrodka kultu jakim jest miejscowość Huaraz, główne miasto w prowincji Ancash oraz na centralnym przedmiocie tej adoracji – postaci ukrzyżowanego Chrystusa, zwanego „Panem Samotności”, to jednak zawarta w rozprawie erudycyjna i wielowątkowa narracja ukazuje sytuację religijności regionalnej i ludowej/tubylczej na całym obszarze wspomnianej prowincji, mając w tle panoramę historyczną i kulturowo-religijną andyjskiego Peru. W pełni rozumiem tego rodzaju podejście, gdyż dzięki temu kwestie centralne w pracy, a dotyczące Huaraz i adorowanej w tym mieście rzeźby Ukrzyżowanego Chrystusa byłyby ubogie, niepełne i pozbawione niezbędnego tła kulturowo-historycznego.

Choć pozornie wydawać by się mogło, że tak wąsko zakreślony temat, sprowadzony do jednego ośrodka kultu, został przez Autorkę przedstawiony we wszystkich istotnych dla tego zagadnienia aspektach, to w rzeczywistości zadanie takie okazało się niemożliwe do spełnienia. Piszę o tym sama Doktorantka (szkoda, że dopiero w zakończeniu), wskazując, że

podjęty przez nią temat badawczy okazał się niezwykle złożony i z tego też względu ograniczyła się w swej rozprawie tylko do kilku bardzo istotnych aspektów, pozostawiając szereg pozostałych ważnych zagadnień przyszłym badaczom. Jedną z takich spraw jest społeczny i folklorystyczny aspekt kultu „Pana Samotności”, a więc rekonstrukcja i analiza całego dorocznego cyklu świąt, celebracji, rytuałów, pielgrzymek, form adoracji związanych z tym kultem.

Trzeba jednak w tym miejscu podkreślić, że Autorka jest w pewnym sensie pionierem antropologicznych badań nad ośrodkiem kultowym w Huaraz, gdyż dostępne opracowania lokalne mają z reguły charakter przyczynkowski, deskryptywny i nie ujmują analizowanego zjawiska z perspektywy antropologii religii. Z lektury dysertacji wynika jednoznacznie, iż jedynym badaczem, który skupił swą uwagę na Chrystusie Samotności z Huaraz był miejscowy badacz (Marcos Yauri Montero), któremu mgr Elżbieta Jodłowska zadedykowała swoje dzieło, podkreślając w ten sposób jego zasługi oraz wynikające z tych kontaktów źródła inspiracji, będące ważnym punktem wyjścia dla realizowanych przez polską badaczkę ustaleń.

Inny ważny aspekt, podjętej przez Doktorantkę tematyki, polega na tym, iż kwestie kultu „pozornie” chrześcijańskich świętych na obszarze andyjskim (wliczając w ten obręb Chrystusa i Matkę Boską, [w tradycji latynoamerykańskiej określanej jako Dziewica Maryja]) dotychczas nie zyskiwały szczególnego zainteresowania ze strony badaczy. Bardziej zwracali oni uwagę, albo na przejawy religii przedchrześcijańskich (głównie Inków), albo też starali się śledzić ich „relikty” oraz zachowane do dzisiaj wierzenia tubylcze funkcjonujące poza obrębem oficjalnych kultów kościelnych. Tymczasem recenzowana tu praca sytuuje się w zaniedbywanym dotychczas nurcie badań, który był wprawdzie eksplorowany, ale najczęściej przez autorów wywodzących się z kręgów duchowieństwa i z tego względu analizujących kultury chrześcijańskie bardziej z perspektywy teologiczno-etnologicznej, aniżeli antropologiczno-religioznawczej. Właśnie ta ostatnia perspektywa dominuje w recenzowanej pracy nadając jej wymiar oryginalności.

Autorka zdając sobie sprawę ze złożoności problematyki zastosowała podejście integralne łącząc ze sobą w jedną (niestety nie zawsze zwartą) całość: a) etnograficzne dane zebrane w terenie, b) ich antropologiczną interpretację, c) etnohistoryczne rekonstrukcje, d) religioznawcze interpretacje mitów, sakralnych legend, rytuałów, czy wreszcie e) rozważania z zakresu ikonologii. Dzięki takiemu podejściu do tematyki Autorka starała się w tej pracy przedstawić specyfikę ludowej/tubylczej/regionalnej religijności wysokogórskich obszarów Peru, a taka strategia badawcza pozwoliła jej z kolei na takie „odczytywanie” współczesnych przejawów chrześcijańskich kultów, by dostrzec w ich „głębi” andyjskie kody kulturowe wynikające prosto z ontologii tubylczej, nadal kształtującej kosmowizję mieszkańców tej części Ameryki Południowej.

Tak zarysowany program badawczy ujęty został wyraziście w podtytule rozprawy sygnalizującej rozważania nad synkretyzmem i tożsamością. Szczególnie w odniesieniu do pierwszego zagadnienia (synkretyzmu) Autorka wywiązała się ze swego zadania w sposób interesujący, choć trzeba zauważyć, iż niezbyt usilnie starała się swój wartościowy materiał empiryczny połączyć z refleksją teoretyczną na temat synkretyzmu i jego różnorodnych form. Mimo to jej mocne (i do tego refleksyjne) oparcie się na danych etnograficznych pozwoliło jej

na sformułowanie niebanalnych wniosków, przeciwstawiających się dość powszechnym interpretacjom synkretyzmu, zwykle nacechowanym daleko idącymi uproszczeniami ignorującymi wysoce złożoną naturę tego zjawiska (procesu). Trafnie Autorka wykazała, że pod tym pojęciem kryją się zarówno „fuzje” wierzeń, jak i ich syntezy, a także bezkonfliktowy „paralelizm” religijny, jak i najróżnorodniejsze tych wszystkich form kreatywne kombinacje.

Niestety drugie zagadnienie zaakcentowane w tytule, a odnoszące się do tożsamości kulturowej, choć jest obecne w pracy, przede wszystkim w formie zdecydowanie rozproszonej, to nie zostało ono głębiej zinterpretowane w sensie analitycznym. Moim zdaniem jest to konsekwencją tego, iż cała rozprawa ma bardziej charakter antropologiczno-kulturowy, aniżeli antropologiczno-społeczny. Takie rozłożenie akcentów spowodowało, że ważne społeczne kwestie (powiązane ze strukturą etniczną, tożsamością regionalną, lokalną, parafialną, przynależnością do bractw religijnych, uczestnictwem w pielgrzymkach itp.) zostały zepchnięte na dalszy plan, ustępując dociekaniom nad źródłami kultu, jego transformacjami, sferą ikoniczną, znaczeniami sakralnymi itp. zagadnieniami religijnymi. Nie sądzę, aby taki rozkład akcentów był działaniem niezaplanowanym, gdyż jak to uzasadniała Doktorantka, musiała ona intencjonalnie ograniczyć pole swojej obserwacji, aby dobrze i rzetelnie wykonać zaplanowane zadanie badawcze. Szkoda jednak, że wraz z tym założeniem nie udało jej się wycofać z podtytułu kwestii „tożsamości kulturowej” by w ten sposób uniknąć ewentualnych zastrzeżeń.

Bardzo wnikliwe, obszerne i kompetentne potraktowanie tytułowego zagadnienia, i to na szerokim tle umożliwiającym interesujące i oryginalne interpretacje, wynikało po części z uprzednich doświadczeń badawczych mgr E. Jodłowskiej. Na polu badań peruanistycznych nie jest ona nowicjuską. Od lat wielu ta krakowska badaczka jest bardzo mocno zaangażowana w studia latynoamerykanistyczne. Z tej też racji aktywnie uczestniczy w pracach organizacyjnych Polskiego Towarzystwa Studiów Latynoamerykanistycznych, utrzymuje stałe intelektualne kontakty z wieloma polskimi i zagranicznymi specjalistami w tym zakresie, wygłasza referaty na konferencjach poświęconych Ameryce Łacińskiej i jest w tym środowisku osobą znaną i cenioną.

Zanim zainicjowała studia nad kultem Chrystusa Samotności z Huaraz (w r. 2016) wielokrotnie przebywała już w Peru, (począwszy od r. 2008) w tym w prowincji Ancash, prowadząc tam badania terenowe nad religijnością ludową i pamięcią historyczną związaną z lokalnymi katastrofami naturalnymi. Te wcześniejsze pobyty pozwoliły jej na dobre poznanie lokalnego terenu, na dostosowanie się do specyfiki badań na tym obszarze, na nawiązanie niezbędnych kontaktów z peruwiańskimi badaczami i budowę bazowych relacji z lokalnymi autorytetami. A co najważniejsze, mogła dzięki temu w sposób trafny wybrać temat swej rozprawy doktorskiej i przystąpić do jej konceptualizacji.

To doświadczenie, zarówno terenowe, jak i wynikające z dobrej znajomości dziejów, kultury i religijności Peru stało się istotnym „kapitałem zakładowym” recenzowanej tu dysertacji, niewątpliwie pozytywnie określając jej naukowe walory. Należy w tym miejscu wspomnieć i o tym, że mgr E. Jodłowska ma na swym publikacyjnym koncie 4 artykuły i jedną książkę o charakterze monograficznym (wszystkie te teksty dotyczą Peru i zostały napisane we współautorstwie z Mirosławem Mąką, z którym razem realizowała badania terenowe).

Wspomniana książka (*Pishtaco. Fenomen symbolizacji traumy kulturowej w społeczeństwach andyjskich*, Nomos, Kraków 2016) jest unikatową pracą (także w skali światowej) poświęconą w całości jednemu z najważniejszych wątków w andyjskich wierzeniach demonologicznych. Praca nad tym zagadnieniem z pewnością wprowadziła Doktorantkę w świat kosmowizji tubylczej, pozwoliła jej poznać specyfikę ludowych wierzeń i przybliżyła ją ku tematyce synkretyzmu oraz „długiego trwania” andyjskich wzorców kulturowych, co zaowocowało ostatecznie i bardzo wyraziście na stronach pracy doktorskiej.

Jej wykonanie wymagało poważnego nakładu badań terenowych, aby w ich trakcie móc zebrać oryginalny materiał empiryczny. Jak donosi o tym Autorka, w trakcie kilku pobytów badawczych w Peru, a konkretnie w prowincji Ancash (w latach 2016-2019) spędziła ona łącznie w tym terenie ok. 6 miesięcy. W tekście rozprawy nie natrafiłem na żadne informacje o instytucjonalnych/oficjalnych źródłach finansowania tych niewątpliwie kosztownych badań. Wnoszę z tego, iż wyjazdy do Peru i pobyty w tym kraju były przedsięwzięciem wspartym przede wszystkim środkami własnymi, co pokazuje determinację i stopień zaangażowania Autorki w realizowane przez nią studia. Prace terenowe prowadziła mgr E. Jodłowska, podobnie jak na wcześniejszych etapach swych penetracji w Andach, razem ze wspomnianym już wyżej etnologiem z Krakowa – niestety ostatnio zmarłym - ś.p. Mirosławem Mąką.

W tym trudnym dla europejskiego badacza wysokogórskim środowisku, nie tylko ze względów adaptacyjnych, ale również z powodu naturalnej nieufności Indian do obcych, towarzyszyli polskim etnologom także miejscowi przewodnicy/tłumacze (znający język keczua). Ich obecność pozwalała nie tylko na bezpieczne wędrówki do odległych miejscowości, ale wydatnie wspomagała proces zdobywania potrzebnych informacji, przełamując bariery obcości. Taka strategia postępowania jest zazwyczaj bardzo skuteczna w sytuacji gdy prowadzimy badania o charakterze niestacjonarnym, mobilnym, co potwierdzić mogę własnymi doświadczeniami z południowego Chile. Tego rodzaju etnograficzne prace terenowe nie koncentrują się na prospekcji lokalnej społeczności, ale ukierunkowane są w taki sposób, aby docierać do osób intencjonalnie wytypowanych, mających istotne znaczenie (wiedzę, doświadczenie, pozycję społeczną) z punktu widzenia głównego celu badań.

W tym przypadku Autorkę interesowały wszystkie te osoby, które powiązane były bliżej z kultem Chrystusa Samotności, posiadały informacje na temat religijności ludowej, czy też uczestniczyły w aktach adoracji związanych z tym kultem. Autorka zamieściła w swej dysertacji listę najważniejszych informatorów, liczącą 73 osoby. Jej rozmówcami byli ludzie należący do co najmniej trzech kategorii: byli to 1) indiańscy znawcy tradycji religijnych, 2) regionalni działacze kultury oraz miłośnicy historii i dziedzictwa kulturowego (artyści, muzealnicy, etnografowie-amatorzy, profesjonalni badacze, 3) osoby bezpośrednio związane z kultem (duchowni, świeccy opiekunowie świątyń, członkowie bractw religijnych, rękodzielnicy wyspecjalizowani w zakresie produkcji i konserwacji parafernaliów). Był to więc w sumie cały przegląd kompetentnych postaci reprezentujących różne zbiorowości zaangażowane i zorientowane w lokalnych formach kultu, jego transformacjach i znających popularne opowieści odnoszące się do Chrystusa Samotności i innych postaci sakralnych.

Ze względu na tematykę projektu badawczego jego istotnym wymiarem było dokonanie dokumentacji fotograficznej (figur sakralnych, artefaktów, strojów, ceremonii, itp.). Obszerna

część tej dokumentacji znalazła się w aneksie dysertacji i to w liczbie przekraczającej 200 zdjęć. Niestety nie są one zaopatrzone w informację o ich autorstwie. Zakładam, że były one wykonane przez Doktorantkę, ale z pewnością część z nich pochodzi z aparatu drugiego uczestnika tych badań, co powinno zostać jednoznacznie uwidocznione. Choć fotografie nie zostały wmontowane w tekst, to jednak tworzą one integralną część narracji. Autorka nie traktuje tych zdjęć jako „ilustracyjnych ozdobników”, ale systematycznie odwołuje się do ich treściowej zawartości, umożliwiając w ten sposób czytelnikowi lepsze zrozumienie przytoczonej argumentacji i poznanie choćby części specyfiki badanego terenu. Uważam cały ten zdjęciowy aneks za znaczący wkład w rozważania nad peruwiańską religijnością ludową i świetny przykład takiej dokumentacji, która potwierdza kolejny raz znaczenie podejścia bliskiego antropologii wizualnej. Lektura rozprawy ujawnia, jak trudno było w wielu przypadkach wykonać te zdjęcia, ze względu na konieczność przełamywania nieufności i/lub też z powodów sakralno-zwyczajowych obostrzeń, utrudniających osobom postronnym zbliżenie się do fotografowanego obiektu.

Obok etnograficznych danych z terenu, bardzo ważnym źródłem informacji były dla Autorki różnego rodzaju źródła i opracowania publikowane. Niezwykle obszerna lista bibliograficzna liczy ok. 550 pozycji i zawiera publikacje lokalne (z Huaraz i Ancash), jak i peruwiańskie (opracowania naukowe, kroniki, relacje, słowniki itp.), słowem wszelkie pozycje, które mogły się przydać w interpretacji danych etnograficznych. Wiele z tych artykułów i książek znajduje się tylko w zasobach specjalistycznych bibliotek w krajach Ameryki Łacińskiej, co uwypukla - jak wielki wkład pracy mgr E. Jodłowska włożyła w ich pozyskanie. Do tego Autorka sięgała obficie do ogólnej literatury humanistycznej wspierając swe rozważania pomysłami, ustaleniami i refleksjami antropologów, historyków sztuki, filozofów, historyków, teologów i religioznawców. Dokonana przez nią kwerenda jest w istocie niezwykle obszerna i poza pozycjami obcojęzycznymi (głównie w języku hiszpańskim) obejmuje również dorobek polskich naukowców (etnologów religii, historyków, archeologów, latynoamerykanistów itp.).

Wykorzystanie tak obszernej bazy bibliograficznej pozwoliło Autorce na przygotowanie rozprawy w stylu wybitnie erudycyjnym, umożliwiającym nie tylko na dość swobodne poruszanie się po pograniczach kilku dyscyplin, ale także pozwalającym na ukazanie lokalnych form kultu andyjskiego z Huaraz w interesującej perspektywie interpretacyjnej i przy wykorzystaniu porównawczych odniesień. Z drugiej jednak strony te erudycyjne inklinacje Autorki spowodowały, że prowadzona narracja oddala się miejscami od głównego nurtu, dociera do pobocznych wątków (rozważania na temat etno/archeoastronomii, nawiązania do lektury powieści paragwajskiego pisarza itp.), rozwija je nadmiernie, co w rezultacie narusza zdecydowanie zwartość dysertacji i nie sprzyja potoczystemu odbiorowi istotnych dla pracy treści.

O sposobie interpretacji empirycznego materiału już nieco wspomniałem wyżej, ale warto jeszcze te refleksje uzupełnić o kilka uwag. Równolegle względem zadania, by w możliwie szerokim wymiarze ukazać specyfikę lokalną kultu Chrystusa Samotności z Huaraz, Doktorantka starała się również zwrócić uwagę na jego synkretyczny wymiar. Dlatego też, z jednej strony dążyła do ukazania chrześcijańskich (teologicznych) i iberyjskich korzeni tej sakralnej postaci, z drugiej zaś, koncentrowała się (i mam wrażenie, że to było jej głównym

zadaniem) na odkryciu w tym kulcie wzorców rodzimych, andyjskich, sięgających czasów przedkolonizacyjnych. W tym celu wykorzystywała różne instrumenty interpretacyjne, starając się je w miarę możliwości harmonijnie łączyć.

Jednym z nich, i sędzę, że najważniejszym dla oceny wartości pracy, były analizy typu etnohistorycznego, wykorzystujące odwołania do lokalnych wydarzeń z przeszłości i andyjskich wzorców kulturowych o znamionach „długiego trwania”. Drugim wartościowym podejściem Autorki były te interpretacje przekazów (przede wszystkim mitów, legend, opowieści), które wykorzystywały inspiracje płynące z krytycznej analizy narracji, pozwalające wydobywać na powierzchnię ważne treści, choć na pierwszy rzut oka niemal niewidoczne. Dzięki tej strategii Doktorantce udaje się z drobnych, pozornie drugorzędnych faktów, elementów, wydarzeń, wypowiedzi wydobyć (odkryć) ważne wskazówki i sensy zmieniające potoczny sposób postrzegania kultu Chrystusa Samotności. Obie te strategie i wynikające z nich analizy oceniam bardzo wysoko uważając, że wnoszą one sporo do poznania specyfiki religijności andyjskiej i peruwiańskiego synkretyzmu.

Natomiast nie podzielam entuzjazmu Doktorantki względem jej nadmiernego przywiązania (zaufania, zauroczenia) do tzw. „morfologii świętości” zaproponowanej w paradygmacie fenomenologicznym przez M. Eliadego. Tam, gdzie zazwyczaj brakuje danych empirycznych, aby dalej prowadzić hipotetyczne rekonstrukcje, Autorka bardzo obficie czerpie pomysły i buduje rozwiązania sięgając do „uniwersalistycznych” ustaleń tego religioznawcy. Nie widzę w takim procederze niczego nagannego, ale zakres tych inspiracji i dość swobodny sposób wykorzystania zdecydowanie ogólnych „reguł” manifestacji „sacrum” ustalonych przez tego rumuńsko-francuskiego badacza jest w recenzowanej tu pracy zdecydowanie nie tylko zbyt obfity, ale i nieuzasadniony (choćby ze względu na specyfikę religii tubylczych Nowego Świata, których znawcą M. Eliade niestety nie był).

Skutki tej fascynacji propozycjami (zdającymi się wyjaśniać wszystko i wszędzie w sposób niezwykle prosty i atrakcyjny) wyraziły się co najmniej w dwójnasób. Po pierwsze tam, gdzie Autorka wykorzystuje pomysły i terminy zaproponowane przez tego badacza jej narracja staje się miejscami pseudo-scientystyczna, a w istocie pusta treściowo, niewiele w gruncie rzeczy wyjaśniająca i niepotrzebnie denerwująca czytelnika przerostem formy nad treścią (co najmniej takiego jak recenzent). Przykładów takich fragmentów w pracy jest sporo i nie ma potrzeby ich tu cytować. Dlatego też, aby nie być gołosłownym odwołam się tylko do pierwszego lepszego z nich (s. 138). *„Jego moc [wizerunku Chrystusa] oddziaływania kryje się w „złotej proporcji” ucieleśnionej w dziele będącym emanacją harmonia mundi – kosmicznego ładu i życiodajnej energii górującej nad śmiercią”*. Do tego dodać jeszcze można, iż jednym z ulubionych i często przywoływanych Eliadowskich odwołań jest termin „axis mundi”, który w tej pracy pojawia się w najróżnorodniejszych kontekstach, zarówno sensownych jak i całkowicie nieuzasadnionych. Autorka zdaje się być mocno przekonana, że propozycje Eliadego są uniwersalnym i ostatecznym panaceum na wszelkie wątpliwości i luki w materiale faktograficznym.

Natomiast tam gdzie oddala się ona od tej skłonności, buduje konstrukcje interpretacyjne oparte na empirycznych danych, sięga do źródeł historycznych, wspiera się porównaniami z innych części Peru, tam jej narracja staje się ciekawa, hipotezy przekonujące i sugestie,

choćby budowane nieco na wyrost, bardzo prawdopodobne. Skłonność do erudycyjnych konstrukcji wsparta do tego ideowo-terminologicznymi zapożyczeniami z Eliadego prowadzi Doktorantkę miejscami w dość niepożądanym kierunku, co skutkuje konstruowaniem ewidentnych nadinterpretacji, nie mających ugruntowanego wsparcia w materiale dowodowym. Wprawdzie pozornie przybierają one naukowy kształt, ale w istocie zbliżają się niebezpiecznie do granicy „science fiction” czy też antropologii/historii alternatywnej. Takie podejście, na szczęście nie decydujące o wartości argumentacji zawartej w głównym nurcie pracy, ilustruje choćby fragment (ze s. 182), w którym postać inkaskiego boga - Wirakocha „mogła” zdaniem Autorki w pewnych sytuacjach zlewać się z Chrystusem z Huaraz.

Zgodnie z panującym obecnie standardem antropologicznej narracji Doktorantka raz po raz dzieli się w swym tekście uwagami o charakterze autoetnograficznym. Umożliwia jej to ujawnienie swych odczuć, kłopotów czy trudności towarzyszących zwykle badaczowi w terenie. Te osobiste refleksje pozwalają Autorce na ukazanie znaczenia intuicji badawczej, roli doświadczenia a także pewnej dozy przypadkowości, czy wręcz szczęśliwego trafu (serendipity) w trakcie prowadzenia etnograficznych badań. Wszystkie te okoliczności mają spore znaczenie w procesie badawczym (i to nie tylko w naukach społecznych) a zatem dobrze się stało, że mgr E. Jodłowska o tego typu sytuacjach otwarcie wspomina. Wprawdzie zazwyczaj autorzy monografii poświęcają tym sprawom nieco wydzielone z całości miejsce usytuowane we wstępnych częściach rozprawy, omawiających specyfikę pracy w terenie, ale konwencja „uwag rozproszonych” przyjęta przez Autorkę jest również w pełni akceptowalna.

Całość rozprawy została podzielona na 6 rozdziałów, które łącznie obejmują ok. 400 ss. tekstu. Czytając najpierw sam spis treści, zaproponowany układ poruszanych kolejno tematów nie wzbudza zastrzeżeń. Dopiero jednak uważna lektura całej dysertacji skłania do kilku uwag krytycznych, które odnoszą się przede wszystkim do charakteru (zawartości) rozdziału pierwszego (oznaczonego jako nr. 2) i rozdziału ostatniego (czyli 6).

Otóż rozdział wprowadzający do problematyki pracy został poświęcony, jak głosi to jego tytuł – „europejskim źródłom teologicznym i ikonograficznym wizerunku Chrystusa Ukrzyżowanego w XVI i XVII w.”. Jest to w istocie esej całkowicie autonomiczny wobec problematyki pracy, nie ma także profilu antropologicznego i co najważniejsze nie łączy się w najmniejszym wymiarze z omawianym w tej dysertacji Chrystusem Samotności z Huaraz. Mało tego, sama Autorka (na s. 41) pisze *explicite*, iż w religijności andyjskiej rozważania teologiczne na temat samotności Chrystusa na krzyżu, jak i wynikające z tych teologicznych refleksji wzorce ikonograficzne nie mają zastosowania. Sądzę, że w takiej sytuacji wystarczyło by znacznie skróconą część uwag zawartych w tym rozdziale zamieścić w zasadniczej partii pracy, poprzedzając na stwierdzeniu, iż wątek iberyjski nie miał większego znaczenia w kształtowaniu się formy kultu w Andach, ani też nie oddziaływał na jego kształt ikoniczny.

Inaczej nieco sprawa ma się z rozdziałem ostatnim, który poświęcony jest „świętem andyjskim w społecznej strukturze ram pamięci”. Już sam tytuł sprawia, iż sytuuje się on nieco z dala od kultu Chrystusa z Huaraz, gdyż poświęcony jest szerszemu tłu synkretycznych wierzeń andyjskich. Sam w swej materii faktograficznej i interpretacyjnej jest ciekawy i wartościowy, ale ze względu na liczne powtórzenia względem wątków przewijających się już we wcześniejszych partiach pracy, sprawia nieodparte wrażenie, iż został opracowany jako

autonomiczna całość a następnie „doklejony” do dysertacji. W swej treści i charakterze jest ten szkic ważny, ale sądzę, iż powinien on wprowadzać czytelnika w problematykę andyjskiego kultu świętych chrześcijańskich, a więc lepiej byłoby usytuować go w początkach rozprawy, aby na tym ogólnym tle móc jeszcze bardziej wyraziście pokazać unikatową specyfikę kultu Senora de Soledad, a także jego typologiczną „typowość” zgodną z wzorami andyjskimi. Wcześniej sygnalizowałem już pewien odczuwany niedosyt treści poruszających społeczne aspekty religijności andyjskiej; otóż w tym rozdziale kwestie te zostały nieco szerzej poruszone pojawiając się w związku z charakterystyką znaczenia „fiesty” andyjskiej. Niestety, Autorka bardzo szybko oddaliła się od tego typu rozważań, widać niezbyt dla niej istotnych, i zagłębiła się w dociekania na temat rytualnej rotacji szat w które ubierane są święte figury, przechodząc następnie płynnie do strukturalnego podobieństwa chrześcijańskiego kultu świętych względem adoracji tzw. „huancas”, czyli – andyjskich sakralnych miejsc/obelisków.

Właściwym rdzeniem rozprawy są trzy „środkowe” rozdziały (tj. 3, 4 i 5), które razem obejmują ok. 180 ss. Przy czym rozdział 3: „Andyjski Pan Samotności” wyraźnie wyróżnia się swoją objętością (100 ss. tekstu). Uważam, że można go było zgrabnie podzielić na dwie oddzielne części, tworząc w ten sposób bardziej przejrzystą strukturę. Jego zawartość ma istotne znaczenie dla całej pracy, bowiem jest głównie rezultatem etnohistorycznych dociekań Autorki. Napisany jest on w sposób interesujący i kompetentny, choć oczywiście i w nim znaleźć można pewne punkty warte krytycznego potraktowania, nie mniej wkład Doktorantki do pokazania hipotetycznych wczesnych dziejów rzeźby i kultu Chrystusa Samotności na tle wydarzeń istotnych dla dziejów miasta Huaraz oceniam bardzo wysoko. Poza odkryciem i naświetleniem wielu szczegółowych wątków, Doktorantka ustaliła, że początki kultu wspomnianego Chrystusa datują się co najmniej o jedno stulecie wcześniej, aniżeli mówią o tym oficjalne, przytaczane źródła lokalne. Jednocześnie bardzo zaintrygował mnie ten wątek jej rozważań, w którym mgr E. Jodłowska pokazuje jak ewoluowała sama nazwa głównej postaci kultowej od Virgen de la Soledad i dalej ku Cristo de la Soledad, by w końcu przybrać nazwę Señor de la Soledad.

Obok wspomnianej perspektywy etnohistorycznej drugim ważnym wątkiem tego obszernego rozdziału są rozważania mitoznawcze. Dotykają one takich spraw jak reguły transformacji andyjskich mitów, mechanizmy rządzące religijnością andyjską czy formy synkretyzmu peruwiańskiego (zarówno tego z epoki przedkolonialnej jak i wynikającego z ekspansji chrześcijaństwa). Jednakowoż kwestia synkretyzmu prowokuje recenzenta do dyskusji, bowiem dostrzega on w interpretacjach Doktorantki szczególny wysiłek, aby wyolbrzymiać (powiększać, nadmiernie eksponować) w formach katolickich ukryte pokłady wzorców tubylczych. Stara się ona m.in. pokazać Chrystusa Samotności głównie jako Boską Istotę indiańską. Tymczasem lokalny świat czcicieli tej postaci nie składa się, ani w Huaraz, ani w Ancash tylko z samych Indian. Mieszkają tam również metysi o różnym stopniu przywiązania do tradycji tubylczych, a także ludność kreolska i imigracyjnego pochodzenia. Z analizy pracy wynika, że skład etnorasowy bractw religijnych jest także uporządkowany z grubsza wg. kryteriów społeczno-etniczno-pochodzeniowych. Tak więc ze względu na tak zróżnicowane tło społeczne nie można „dekonstruować” opowieści o Chrystusie z Huaraz wyłącznie z perspektywy indiańskiej. Ta jest niewątpliwie ważna, ale nie jest jedyną częścią w rekonstruowanym obrazie kultu Chrystusa Samotności. Obraz ten nie jest dwubiegunowy

(perspektywa indiańska versus nie-tubylcza) ani w swej warstwie wierzeniowej, a tym bardziej w płaszczyźnie społecznej. Sądzę, że gdyby Autorka więcej miejsca w tym rozdziale poświęciła przedstawieniu rzeczywistego pluralizmu etnokulturowego Huaraz i Ancash (zamiast obszernych wycieczek w świat archeologii, nie wiele mających związku z tematem), wówczas byłaby bardziej uczulona na kwestie tożsamości kulturowej poszczególnych segmentów ludności miejscowej i być może takie ujęcie pozwoliłoby jej bardziej zniuansować niektóre analizy i wyciągnięte z nich wnioski. Wprawdzie nieco na ten temat pisze w kolejnym rozdziale (4), wskazując, że każda z zamieszkałych w Huaraz grup ludności trochę odmiennie postrzega swojego „Pana”, to jednak te dość lapidarne uwagi nie wpłynęły zasadniczo na tok analiz Autorki.

Kolejne dwa rozdziały (4 i 5) poświęcone są różnym szczegółowym aspektom kultu Chrystusa Samotności, zarówno na terenie Huaraz jak i całej prowincji Ancash. Bazą źródłową obu tych części są przede wszystkim materiały etnograficzne zebrane przez autorkę w terenie. W sumie te dwa rozdziały są bardzo dobrym dopełnieniem części etnohistorycznej, dzięki czemu uzyskujemy dwie paralelne perspektywy interpretacji. W terminologii Autorki określone są one „wielkimi” i „małymi” opowieściami. Ta konstrukcja dobrze się w narracji pracy sprawdziła i pozwala spojrzeć na „tytułowy” kult z kilku odmiennych punktów widzenia. Analizy i dociekania Doktorantki zawarte w tych rozdziałach są bardzo interesujące, rzetelne i wszechstronne. Pokazują one, że mgr E. Jodłowska świetnie radzi sobie nie tylko jako etnograf działający w trudnym terenie, ale również jest bardzo sprawną interpretatorką danych o charakterze folklorystyczno-religioznawczym. Dzięki temu natrafiamy w tych rozdziałach na szereg oryginalnych ustaleń, a także na takie pytania, które będą w przyszłości inspirować do dalszych poszukiwań.

Jedną z takich ważnych otwartych kwestii jest z pewnością próba wyjaśnienia dość zagadkowego zjawiska, a mianowicie dlaczego to Indianie bez zbędnych zastrzeżeń akceptują postać „swojego” sakralnego opiekuna (Senora de la Soledad, jak i innych Chrystusów) jako postaci o ewidentnych rysach europejskich. Nie sądzę, aby zaproponowana w pracy teza, (s.199) wskazująca na „przełamywanie [przez postać Chrystusa] ograniczeń kulturowych” i brak asocjacji związanych z „gniewem bożym” była w pełni wystarczającą eksplikacją w sensie antropologicznym tej zagadki. Myślę, że w tym przypadku trzeba by było na ten temat rozmawiać z samymi Indianami i w ich wypowiedziach szukać wyjaśnienia jak doszło do „bezkonfliktowego” włączenia „europoidalnego” Chrystusa w świat andyjskiej kosmowizji.

Jeśli chodzi o używane w rozprawie terminy (oczywiście poza wspomnianymi już „eliadyzmami”) to są one przez Autorkę starannie stosowane i dopasowane do analizowanych treści. Jedna tylko kwestia wzbudza zastrzeżenia, a mianowicie przyjęte przez Doktorantkę znaczenie pojęcia - „inkulturacja”. Otóż termin ten w istocie nie należy do instrumentarium antropologicznego, gdyż został wprowadzony do języka pastoralnej teologii misyjnej (po II soborze watykańskim) na oznaczenie nowej strategii ewangelizacyjnej w krajach postkolonialnych. W tym sensie inkulturacją miało być dopasowanie (a nawet częściowo intencjonalne włączenie) do katolicyzmu treści i form tubylczych przez duchownych. Tymczasem Autorka stosuje ten termin często w tych kontekstach historycznych, w których zachodziły procesy żywiołowej (niesterowanej), oddolnej „akulturacji” prowadzącej do

synkretycznych form wierzeniowych. Natomiast tam gdzie wprowadza ona określenie „inkulturacja wsteczna” to dotyczy właśnie inkulturacji właściwej. Nie są to oczywiście kwestie najważniejsze, gdyż nie mają one wpływu na wartość wniosków, ale wskazują, że nie warto używać terminów w konwencji odbiegającej od przyjętych (umownie) w danej dyscyplinie zasad.

Zbliżając się do końca tej recenzji czas na to aby przeprowadzić podsumowującą ocenę całości dysertacji napisanej przez mgr Elżbietę Jodłowską. Krytyczna lektura pracy ujawniła szereg słabszych jej stron, takich jak: po części zaburzona struktura rozdziałów, narracja odchodząca miejscami od głównego nurtu rozważań, tendencja do „nadinterpretacji” powiązana z nadmiernym przywiązaniem do „eliadyzmów”, czy wreszcie dość ubogie potraktowanie społecznego wymiaru analizowanego kultu. Wymienione mankamenty nie mają jednak istotnego znaczenia względem wartości wyników uzyskanych przez Doktorantkę i z łatwością mogą zostać usunięte w razie potrzeby.

Wartość recenzowanej tu dysertacji, zarówno w jej warstwie empirycznej (ethnohistorycznych i etnograficznych danych) jak i analityczno-interpretacyjnej, jest niewątpliwie znacząca. Mamy w tym przypadku z pewnością do czynienia z wyróżniającą się rozprawą, która jest oryginalnym, ambitnym, erudycyjnym, solidnym i kompetentnie napisanym studium antropologicznym, usytuowanym na pograniczu kilku innych jeszcze dyscyplin, w tym religioznawstwa. Ustalenia Autorki są istotne dla głębszego zrozumienia natury andyjskiego katolicyzmu, specyfiki peruwiańskiego synkretyzmu i siły wzorców tubylczych utrzymujących się poprzez stulecia.

Do tego dodać należy, iż praca mgr E. Jodłowskiej jest także ważnym głosem (przyczynkiem) do dziejów i kultury miasta Huaraz, prowincji Ancash i andyjskiego Peru. Wnikliwe opracowanie kultu Chrystusa (Pana) Samotności umożliwiło przedstawienie dziejów tego ośrodka religijnego, jego transformacje oraz współczesne funkcjonowanie. Oczywiście Doktorantka nie mogła w pełni wyczerpać tego tematu, ale przedstawiając wielce zróżnicowany obraz tego kultu, wskazała na wiele zagadnień i obszarów, które wymagają dalszego naukowego namysłu.

Z uwagi na wskazane wyżej walory tej pracy uważam, że powinna ona zostać opublikowana (oczywiście po niezbędnych skrótach i korektach), gdyż jest wartościowym wkładem do polskiej latynoamerykanistyki. Jednakowoż ze względu na geograficzno-regionalną zawartość rozprawy uważam, że niezależnie od edycji polskiej (istotnej dla środowiska antropologicznego w naszym kraju) praca ta powinna ukazać się również w wersji hiszpanojęzycznej, aby specjaliści peruwiańscy, w tym i mieszkańcy Huaraz mogli do niej sięgać i korzystać z ustaleń polskiej badaczki.

Reasumując, jako recenzent stwierdzam, że rozprawa opracowana i napisana samodzielnie przez mgr. Elżbietę Jodłowską pt. *„Ośrodek kultu Chrystusa Senior de la Soleda w Huaraz, w północnych Andach peruwiańskich. Antropologia synkretyzmu i tożsamości kulturowej”* wypełnia całkowicie i bez zastrzeżeń kryteria stawiane kandydatom do stopnia doktora w „Ustawie o stopniach naukowych...” (z 2016 r. poz.882).

W tej sytuacji zwracam się do Rady Dyscypliny Nauki o Kulturze i Religii działającej przy Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego z wnioskiem o uwzględnienie pozytywnych konkluzji niniejszej recenzji w procesie dopuszczającym Kandydatkę do końcowego etapu postępowania w procesie uzyskiwania stopnia doktora. Uważam, że mgr Elżbieta Jodłowska wykazała jednoznacznie w przedłożonej pracy doktorskiej, iż dysponuje kwalifikacjami naukowymi w zakresie antropologii kulturowej/etnologii, i z tej racji zasługuje w pełni na uzyskanie stopnia doktora w obrębie Nauk o Kulturze i Religii.



Mosina – Poznań, dnia 19.01.2021